

Prof. dr hab. Aleksander Oleszko

ESSAY LITERACKO-JURYDYCZNY O POSTRZEGANIU KULTUROWYM NOTARIATU I O WALORACH SAMORZĄDU ZAWODOWEGO

„(...) A więc kancelarie notariuszów mają się obrócić w akademie prawne, gdzie notariusz i dependent będą spowiadali się przed klientami ze swoich wątpliwości prawnych (...)”.

emerytowany sędzia Sądu Okręgowego w Radomiu J. Bekerman *O powołanie notariusza*, „Notariat – Hipoteka” 1931, nr 3, s. 6.

Wstęp. Pamięć i trwanie

Z wejściem w życie dnia 1 stycznia 1934 r. zunifikowanego polskiego prawa notarialnego w prawodawczej promulgacji rozporządzenia Prezydenta RP¹, a nie ustawy, projekty były przygotowywane przez Komisję Kodyfikacyjną powołaną przez Sejm Ustawodawczy w 1919 r.². Doświadczenia notariuszy w odniesieniu do sposobu ukonstytuowania i funkcjonowania zawodu oraz samorządu zawodowego były minimalne³. Zróżnicowany status prawny notariusza w państwach zaborczych dezintegrował zawód notariusza sprowadzany do podległego władzy wykonawczej państwa przy ograniczonych strukturach samorządowych, o ile w ogóle takowe funkcjonowały⁴. Doświadczenia te w odrodzonej Polsce po 1918 r. nie popadły w zapomnienie, a nawet stały się pewnymi wzorcami intelektualnymi podczas drugiego odrodzenia autonomicznego notariatu w 1991 r.⁵. Bezdyskusyjne *iunctim* instytucjonalne notariatu w relacjach zawód – samorząd notarialny wyznaczają zakres i skuteczność władzy sądowniczej niezależnej od dwóch pozostałych: ustawodawczej oraz wykonawczej przy odpowiednich gwarancjach współczesnych i cywilizacyjnych konstytucji suwerena. Ustrojowo-prawne „zabezpieczenia” funkcjonowania trójpodziału władz nigdzie nie przebiegają bezkonfliktowo i bez różnego rodzaju napięć. Mechanizmami łagodzącymi owe nieporozumienia a nawet nadużycia przy dobrej woli obu stron i kulturze prawnej może stać się literatura (poezja), których siła oddziaływania jest nie do przecenienia.

¹ Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 27 października 1933 r. Prawo o notariacie, cyt. dalej jako rozp. z 1933 r.

² Ustawa z dnia 3 czerwca 1919 r.; bliżej L. Górnicki, *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939*, Wrocław 2000.

³ Poszczególne projekty prawa notarialnego przedstawia szczegółowo w monografii D. Malec, *Notariat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2002, s. 219 i n.

⁴ D. Malec, *Notariat ...*, s. 57 i n.

⁵ Zob. zwłaszcza T. Grajner, *Wpływ projektów ustawy notarialnej powstałych w Drugiej Rzeczypospolitej na ostateczny kształt prawa o notariacie*, Rejent 1999, nr 6-7 s. 192 i n.

Kiedy spojrzymy na przejawy literatury w przestrzeni agory samorządowej (pkt 2), zauważymy, że prawo może być dla wysublimowanych autorów czymś niewidzialnym (Adam Zagajewski), akt notarialny nie tylko dokumentem, ale wręcz stworem zapisującym słońce, zaś księżyc może zostać wpisany do księgi wieczystej (Ewa Lipska, pkt 2). Bolesław Leśmian, notariusz z Hrubieszowa i Zamościa, gdzie działała pierwsza szkoła wyższa, która uzyskała imprimatur papieża dla kształcenia notariuszy pochodzenia nawet plebejskiego (co było w ówczesnej Polsce ewenementem w skali europejskiej i cywilizacji zachodniej)⁶, porzucił swój zawód (zdradzony przez urzędnika kancelarii i okradziony) i stał się pierwszoplanowym poetą XX wieku. Czyż nie zaważyła na nim ta zbrodnicza osobista przypadłość podłego człowieka, gdy w wierszu „Poeta” spuentował być może swoją sytuację w następującym wersecie: (...) *Idzie poeta niebieski wycieruch! /Zbój obłoczny, co z światem jest – wspanak i na noże! Baczność! Nic się przed takim uchronić nie może!* (...)!; (pkt 2).

Czesław Miłosz – z wykształcenia prawnik, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu w Wilnie Stefana Batorego, niewiele wyniósł z myśli prawniczej i juredycznej wobec optyki na świat – a wręcz coś przeciwnego. Nie pomijał jednak oceny zawodu prawniczego, skoro podczas wykładu w 1981 r. z okazji przyznania doktoratu *honoris causa* KUL skonstatował z właściwym sobie dystansem: „Moralistyka i poezja źle godzą się ze sobą, stąd też niepokoiło mnie, ile razy zaliczano mnie do sędziów, to znaczy dostatecznie czystych, żeby ferować wyroki (...); (pkt 2).

Na ileż sposobów można i należy pochylać się nad koincydencją prawa i opery profesor Ewy Łętowskiej i Krzysztofa Pawłowskiego (pkt 2). Oprócz zasadniczych tez odnoszących się do prawa jego adresatami są – ze zrozumiałych względów – sędziowie, prokuratorzy oraz adwokaci. Wiele powinni skorzystać z obu przesłań także notariusze, którzy również stosują prawo, chociaż w innej przestrzeni (bez sporu o prawo). W prezentowanych obrazach operowych oraz w przestrzeni prawa uwidacznia się (w operze rozgrywa sztuka) całe życie wymaginowane w teatrze oraz rzeczywiste w stosowaniu prawa. O ile reżyser i scenograf mogą aktorów przedstawiać w formie karykatury, to nadmierny formalizm prawa na granicy biurokracji, schematyzmu rozumowania (wykładni prawa) zamiast wyrażać samo dobro, w swej zdegenerowanej wersji (której w praktyce nie brakuje na niższych szczeblach szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości) uczą oportunistów i bezduszości. W swej patologicznej formie stają się *legal harassment*, bywają godne podniesienia do rangi operowego tematu (pkt 2).

W praktyce notarialnej (ale także w orzecznictwie, łącznie z Trybunałem Konstytucyjnym) dużo mówi się o wolnym zawodzie, czy wręcz „prywatyzacji”, „reprivatyzacji” notariatu. Temat ten stał się na tyle „nośny” wśród sporej reprezentacji notariuszy, iż niektórzy z nich uważali, że mają pełną swobodę decydowania o przyjęciu (nieprzyjęciu) patronatu wobec aplikanta notarialnego,

⁶ Zob. m. in. A. Janik, *Notariusze publiczni promowani w Akademii Zamojskiej w latach 1607-1767*, Studia Źródłoznawcze, t. 2, Warszawa – Poznań 1977, s. 167 i n.

wydaniu opinii przez RIN o kandydacie na notariusza w dowolnym okresie według własnego uważania, co wymagało kolejnej interwencji ustawodawcy. Tymczasem z poezji Ewy Lipskiej można byłoby się wiele dowiedzieć o wolnym zawodzie, o którym pisała w okresie cenzury i zakazie publikacji na ten temat (1983 r.); (pkt 2).

W filozoficzny (i nieco przewrotny sposób) Wisława Szymborska w wierszu „*Trochę o duszy*” w tomiku „*Chwila*” rozmyśla o chwili przewagi między duszą a człowiekiem, w której górę bierze „terkot interesów” (pkt 2); owy „terkot interesów” ileż razy przybiera służebną postawę notariusza w naruszeniu § 2 art. 3 p.n., co orzecznictwo negatywnie określiło jako niedopuszczalną dyspozycyjność notariusza wobec klienta.

Prawo bez etyki staje się satrapią, czego doświadczył także notariat i bezpośrednio notariusze wobec dwóch XX-wiecznych totalitaryzmów. Nawet w tych ograniczonych możliwościach samorząd notarialny pozostawał na pierwszej linii obrony samodzielności zawodowej. Wbrew naturze notariatu w obronie przed całkowitym jego upaństwowieniem (ustawa z dnia 24 maja 1951 r.) samorząd po 1945 r. podejmował liczne koncyliacyjne próby uratowania notariuszy przed całkowitym etatyzmem służbowym ministerstwa sprawiedliwości⁷.

Refleksyjne, zaledwie symboliczne elementy źródłowej literatury (poezji) dla potrzeb próby przedstawienia w postaci *essayu* luksusu intelektualnego, który może być wykorzystany w przestrzeni funkcjonowania samorządu zawodowego tworzonego przez samych notariuszy, pozwala ukazać niewykorzystane obszary aktywności samorządowej przez okulary notariusza – pisarza słowa – wyposażonego w dokument o szczególnej wiarygodności prawnej. Bliższe obcowanie z literaturą ma uświadomić notariuszowi, iż wbrew bez końca powtarzanej frazie o złożonym statusie zawodowym (zależnym od celu, który zamierza się osiągnąć), z pomocą przychodzi nam Witold Gombrowicz, od którego możemy podjąć dyskurs o „nie-dość” przynależnym statusie notariusza do żadnego z dookreśleń zawodowych, gdyż nie wykonuje ich ani jednocześnie, ani w sposób ciągły. Nie jest żadną cechą wyróżniającą notariusza spośród innych zawodów, że wykonuje taką specjalność w sposób zorganizowany, jakby można było osiągać zamierzone skutki o wymiarze urzędowym (funkcjonalnym) w sposób niezorganizowany⁸.

Szacowny Czytelnik oceni, czy w postrzeganiu rzeczywistości myślniej literatów, czy w rzeczywistości postrzeganych zjawisk prawnych bliżej do gombrowiczowskiego myślenia w *Dzienniku*: „Poniedziałek Ja. Wtorek Ja. Środa Ja. Czwartek Ja”. A tym „Ja” niech będzie notariusz prowadzący kancelarię w sposób ciągły i zorganizowany. I dalej Jego autorstwa: „Tu zaczyna się racjonalizm i poddać

⁷ D. Malec, *Notariat ...*, s. 385 i n.; A. Oleszko, *Ustrój polskiego notariatu*, Zakamycze 1999, s. 43 i n.

⁸ W. Gombrowicz, *Dziennik 1953-1956*, red. naukowa tekstu J. Błoński, Kraków 1989, s. 9.

wszystko absolutnemu wątpieniu”⁹. A przed wątpieniem przestrzega notariusza ustawodawca w róźny sposób.

1. Samorząd nośnikiem zawodowego zaufania publicznego

Sformułowania będącego literalnym powtarzaniem treści § 1 art. 26 ustawy Prawo o notariacie, iż „notariusze tworzą samorząd”, nie należy rozumieć wyłącznie jako tezy programowej ustawodawcy w jej wzniosłym brzmieniu, która miałyby akcentować bezpośrednią sprawczość decyzyjną organów samorządowych w ich wyznaczonych kompetencjach. Sąd Najwyższy uzmysłowił samorządowi, iż jako reprezentant zawodu zaufania publicznego podejmuje funkcje zlecone z zakresu administracji publicznej. Owe ustawowo zlecane funkcje wchodzą w zakres kompetencji organów samorządu notarialnego i nie mogą być drogą własnego działania zwiększane, zmniejszane, przenoszone na inne podmioty i dodajmy – absentowane przez niepodejmowanie w odpowiednim terminie wymaganej od danego organu aktywności, choćby np. w opiniowaniu, które to zadanie powierzano danej strukturze samorządowej¹⁰.

Jednakże ustrojowy miernik zadań samorządu zawodowego – a nie tylko funkcje zlecone z zakresu administracji publicznej – wyraża się w normatywnym wyznaczeniu statusu notariusza jako działającej osoby (organu) zaufania publicznego (art. 26 § 1 w zw. z art. 2 § 1 p.n.). To normatywne wyodrębnienie „działalności” notariusza ma na uwadze – co potwierdza dalsze orzecznictwo¹¹ – dwa ustrojowe cele, a nie tylko funkcje. Pierwszy – wywodzący się jeszcze z wykładni art. 1 rozp. z 1933 r., iż owy obowiązek działania osoby zaufania publicznego takiej jak notariusz (z możliwymi dalszymi dookreśleniami owego statusu, jak np. usługowymi) wywodzi się z publicznoprawnego obowiązku notariusza „sporządzania aktów i dokumentów” (art. 1 *in principio* rozp. z 1933 r.). Dopiero z tego obowiązku mogą powstać roszczenia prywatnoprawne: jak o należne wynagrodzenie (por. art. 5 § 1 p.n.) czy o odszkodowanie (por. art. 49 p.n. w zw. z art. 415 k.c.)¹². Drugi – jeżeli między podmiotem indywidualnym (w tym spółką prawa handlowego) a stroną, którą uważamy za godną zaufania publicznego, np. bankiem, któremu powierzamy swój depozyt, i źródłem owego stosunku prawnego jest prywatnoprawne zdarzenie cywilnoprawne, głównie zawarta umowa, to taki podmiot normatywnie nie jest osobą zaufania publicznego, gdyż działa przede wszystkim w swoim prywatnym interesie, ergo nie dotrzymuje zasady równości stron¹³ i również ochrony interesu publicznego w ramach zapewnienia bezpieczeństwa obrotu cywilnoprawnego, jak to czyni notariusz (por. art. 80 § 2 i 3 p.n.).

⁹ W. Gombrowicz, *Kurs filozofii w sześć godzin i kwadrans*, przełożył J. Kania, wstęp M. P. Markowski, Kraków 2017, s. 15.

¹⁰ Wyrok SN z dnia 20 stycznia 2011 r., III ZS 19/10, Lex nr 784947.

¹¹ Por. zwłaszcza wyrok TK z dnia 15 marca 2011 r., P 7/09, OTK-2A, poz. 10 stwierdza wprost, że w przeciwieństwie do banków, normatywny status podmiotów zaufania publicznego przysługuje notariuszowi z mocy art. 2 § 1 p.n.

¹² M. Allerhand, *Prawo o notariacie*, Lwów 1934, s. 17, teza 11.

¹³ Tak motywy cyt. wyżej wyroku TK.

Ustawowe sformułowanie, iż „notariusze tworzą samorząd” (§ 1 art. 26 w zw. z art. 10 § 1 i art. 14 § 1 p.n.), wyraża wolę ustawodawcy dążenia do ukształtowania w praktyce pewnego wzorca (miernika) zawodu zaufania publicznego takiego jak notariusz determinowanego aktywnością samorządową. Ową dynamikę mentalności zaangażowania samorządowego dobitnie wykazał prezes RIN w Łodzi, not. Aleksander Szymański z samego wnętrza działalności samorządowej¹⁴. Dodatkowo osobiste doświadczenia wynikające z powierzonej Autorowi funkcji szefa szkolenia w latach 2012-2015 przez członka Komisji Egzaminacyjnej przy Ministrze Sprawiedliwości w Poznaniu w latach 2013-2014 w pełni predysponuje do autorskiej prezentacji rzeczywistości samorządowej. Zasadnicze przesłanie nie wydaje się być optymistyczne, jeżeli czytamy, iż „w dyskursie wewnątrz samorządu brak zrozumienia dla dyspozycji normy art. 26 § 1 p.n.”¹⁵. Tezę tę odczytujemy nie w wymiarze pesymizmu instytucji samorządu zawodowego¹⁶, ale *signum temporis* aktualnego stanu rzeczy, który wymaga bardziej intensywnego dyskursu być może w kolejnym pokoleniu notariuszy, którzy nie podążą za słowami noblistki Wisławy Szymborskiej i w swojej duszy samorządowej nie skupią się na „terkocie interesów” indywidualnych, a na aktywności samorządowej, którą sami stworzyli w instytucjonalnym trybie wyborczym do stosownych organów kolejnej kadencji. Konstytucyjne umocowanie samorządu (art. 17 ust. 1 ustawy zasadniczej) nie jest i nie będzie wieczne, o czym warto pamiętać, żeby nie powtórzyły się słowa kolejnego wieszczka Stanisława Wyspiańskiego: „Miałeś chacie złoty róg, ostał Ci się ino sznur”, co nie jest wyjątkiem w naszej historii.

Przypatrując się samorządowi tworzonemu przez takie osoby jak notariusze, nie można pominąć współczesnej oceny „plusów” dodatnich i ujemnych wyroku TS z dn. 24 maja 2011 r.¹⁷ inspirowanego skargą KE w sprawie uchybień członkowskich co do wymogu zachowania wobec notariuszy obywatelstwa danego państwa, w którym notariusz został powołany (mianowany, wyznaczony) przez władzę zwierzchnią na rzecz usprawnienia funkcjonowania usług notarialnych przez wolny zawód notariusza, którego zasadniczą przeszkodę miało stanowić właśnie obywatelstwo państwa pochodzenia (por. art. 11 pkt 1 p.n.). Czy wyrok ten i w jakim zakresie przyczynił się do trwałego postrzegania notariusza unijnego w odniesieniu do zawodowego zaufania publicznego i znacznego uproszczenia obrotu transgranicznego w sprawach cywilnych

¹⁴ A. Szymański, *Notariusze tworzą samorząd – rozważania o wzajemnych kompetencjach organów samorządu notarialnego*, KPN 2019, nr 1, s. 77 i n.; tenże, *Piecza samorządu notarialnego w wymiarze prakseologicznym*, KPN 2020, nr 3, s. 35 i n.

¹⁵ Cyt. za A. Szymańskim, *Notariusze tworzą ...*, s. 77.

¹⁶ Por. np. A. Oleszko, *Konstytucyjna piecza samorządu notarialnego podstawą ochrony wartości deontologii i profesjonalizmu zawodowego (dwugłos w dyskusji)*, KPN 2020, nr 2, s. 81 i n.

¹⁷ Wyrok TS z dnia 24 maja 2011 r. w sprawie C-47/08, C-50/08, C-51/08, C-53/08, C-54/08, C-61/08 oraz kr. gl. do cyt. wyroków TS M. Kożuch, *Europejski Przegląd Sądowy* 2012, nr 1, s. 38 i n.; a nadto wyroki TS w sprawach C-151/14, C-575/16, C-392/15, C-157/09.

i handlowych¹⁸, poza widocznymi zmianami w przestrzeni prawa spadkowego na podstawie rozp. nr 650/2012? Pytanie to nie jest bezprzedmiotowe, jeżeli zważymy, że mocą wspomnianego wyroku wyłącznym przedmiotem swojej uwagi jurydycznej TS uczynił aspekty usług notarialnych z pominięciem odniesienia się do statusu zawodowego notariusza utrzymywanego przez państwa członkowskie¹⁹. Z inspiracji samorządowej wykonywany zawód TS czyni z samorządu instytucję *per non est*. Jest to wprawdzie temat do rozważań sam w sobie, co niebawem nastąpiło²⁰, ale nie możemy go pomijać, ilekroć samorząd stanowi instytucjonalną strukturę notariatu w państwie członkowskim.

Status notariusza w przestrzeni zaufania publicznego i organów samorządowych umocowanych zakresem zadań zleconych przez ustawodawcę w ramach szeroko rozumianej administracji publicznej sprawia, iż obowiązek notariusza jako członka tego samorządu ma charakter publicznoprawny w relacji do organów, do których z mocy prawa przynależy. Oznacza to zatem, że swoboda notariusza np. w objęciu patronatu wobec aplikanta ma charakter publicznoprawny (obowiązkowy), a zatem węższy niż osoby sprawującej typowy wolny zawód zaufania publicznego (art. 17 ust. 1 Konstytucji RP). Notariusz musi brać udział w wykonywaniu zadań swojego samorządu²¹.

2. Samorząd agorą spotkania o wspólnych cechach wolnej woli wspólnoty oraz indywidualnego wolnego zawodu

Określenie „agora” niewątpliwie kojarzy się z kulturą grecką i cywilizacją helleńską, w której w mieście – państwie (polis) każdy wolny obywatel mógł publicznie i bez obaw prezentować swoje poglądy i zachęcać do ich – powiedzielibyśmy wspólnie – osobistej implementacji dla dobra wspólnego. Samorząd notarialny *in corpore* i indywidualnie taką postawę niejednokrotnie potwierdzał, chociaż nie czynił tego w warunkach swobody obywatelskiej i zrozumienia wagi zachowania autonomii zawodowej i samorządowej. W coraz bardziej niejasnej sytuacji ustrojowej i zawodowej po 1945 r. Konferencja Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych²² powstała pod rządem rozp. z 1933 r. i powszechnie akceptowana *de facto* bez umocowania prawnego (przykład pewnej postaci agory a

¹⁸ M. in. M. K. Kolański, *Prowadzenie działalności gospodarczej przez notariusza w orzecznictwie unijnego Trybunału Sprawiedliwości i polskiego Trybunału Konstytucyjnego*; M. Muszalska, M. Strzelbicki, *Pojęcie władzy publicznej w świetle orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości a wykonywanie zawodu zaufania publicznego przez notariusza*; obie publikacje Rejent, wyd. specjalne, listopad 2011, s. 51 i n. oraz s. 94 i n.

¹⁹ Sytuację tę przedstawia w poszczególnych państwach członkowskich Rzecznik Generalny TS w opinii z dnia 14 września 2010 r. do cyt. wyżej spraw z 24 maja 2011 r., ECLI:EU:C:2010:513.

²⁰ Z najnowszej literatury zob. zwłaszcza P. Blajer, w: *Ustrój notariatu. Komentarz do art. 1-78d. Prawa o notariacie. Komentarz*, red. A. Rataj, A. J. Szereda, Warszawa 2019, s. 21 i n.

²¹ Wyrok SN z dnia 9 czerwca 2010 r., III ZS 13/10, Lex nr 612263.

²² Bliżej D. Malec, *Notariat ...*, s. 349 i n.

zarazem ówczesnej, tj. przedwojennej, kultury prawnej łącznie z przedstawicielami ministerstwa sprawiedliwości) przedłożyło „władzy ludowej” koncepcję „wolnozawodowości uspołecznionej” notariatu i ponoszenia ze składek członkowskich częściowych kosztów finansowania administracji sądowej w wydziałach wieczystoksięgowych sądów grodzkich²³. Oczywiście wszelkie propozycje z „uwagą” zostały odrzucone na rzecz upaństwowienia notariatu, a notariuszom zaproponowano aktywność w związku zawodowym pracowników państwowych. Państwowy notariat przeszedł do historii, ale motywacja utrzymania agory w wymiarze pieczy samorządowej w optymistycznym przesłaniu pozostała.

Otwarta pozostaje kwestia określenia „piecza”, które w orzecznictwie dominowało prawie wyłącznie w przestrzeni juredykcyjnej ograniczonej do wykładni przepisu art. 17 ust. 1 ustawy zasadniczej lub przepisów art. 2 w zw. z art. 17 ust. 1 cyt. ustawy. Już w początkach funkcjonowania ustawy z 1991 r. Sąd Najwyższy wytyczył pewien kierunek sprawowania przez samorząd pieczy na gruncie art. 17 ust. 1 Konstytucji RP, z którego powinno wynikać, „iż samorząd notarialny w wykonywaniu swoich ustawowo określonych zadań kieruje się nie tylko i nie przede wszystkim interesem zrzeszonych w nim osób (czytaj notariuszy), lecz interesem publicznym”²⁴.

Poprawność juredykcyjna wytyczająca kierunki sprawowania przez samorząd pieczy wzbogacana stanami faktycznymi zachowań notariuszy (choćby wskazać na dysonanse ocenne dokonywania wcale niesporadycznie czynności notarialnych z oczywistym naruszeniem § 2 art. 3 p.n. oraz tzw. zbiorowego odczytywania projektów aktów notarialnych przed ich podpisaniem) nie powinna ze strony samego samorządu poszerzać przestrzeni owej pieczy w ramach organizowania argumentów siły (przekonywania) autorytetów członków samorządu – takich wzorców jest aż nadto, żeby przypomnieć wstępne uwagi eksponujące „wiodące siły samorządowe” prejurydacyjnego oddziaływania na środowisko.

Sformalizowanie juredykcyjne pieczy bez uwzględniania spectrum kultury środowiska zawodowego, poszukiwanie podobieństw i różnic między literaturą, sztuką, etyką zawodową czy poszukiwanie na własną rękę rozwiązań obejmujących np. tylko własną izbę notarialną może skończyć się – żeby przywołać profesor Ewę Łętowską – skwitowaniem „Komedia jest skończona”²⁵. Jej spostrzeżenia są najbliżej adekwatne – także w moim przekonaniu – wobec notariuszy stosujących prawo bez sporu, ale u źródła postawy niemal każdego notariusza tkwi „co jest w prawie ważniejsze: racja czy siła. Oni też rozumieją, że bez racji i siły nie ma prawa, trudno im jednak uchwycić ten moment, kiedy jest między nimi równowaga”²⁶. Owe

²³ PN 1947, nr 1, s. 444.

²⁴ Wyrok SN z dnia 13 maja 1999 r., III ZS 1/99, OSNAPiUS 2000, nr 22, poz. 840.

²⁵ E. Łętowska, K. Pawłowski, *O operze i o prawie*, Warszawa 2014, s. 265.

²⁶ Cyt. za s. 209. Schematyzm zachowań nie dotyczy tylko sędziów czy nawet części prokuratorów, ale także notariuszy choćby w samej nazwie aktu notarialnego: „akt pod tytułem darmym” zamiast „umowa darowizny”, umowa przedwstępna sprzedaży nieruchomości zawarta w jej wykonaniu jest nadal w tytule aktu „umową sprzedaży”. Bliżej o

zrównoważenie stanowi granicę kompetencji notariusza i pieczy samorządowej, co jest zgodne z prawem, a co sprzeczne z prawem, a między tymi granicami jest przestrzeń stosowania prawa bez sporu nawet z dobrowolnym poddaniem się przymusowi w egzekucyjnym notarialnym tytule zamieszczonym w akcie notarialnym (art. 777 § 2 pkt 4 i 6 k.p.c. w zw. z art. 1 § 1 i art. 91 p.n.). Innymi słowy piecza posiada także swoją przestrzeń prejudycyjną umownie nazwaną agorą oraz judykacyjną w postaci nadzoru ze wszystkimi skutkami odpowiedzialności prawnej notariusza (art. 17 ust. 1 Konstytucji RP w zw. z art. 49, 50, 44, 81 p.n.).

Pozostańmy jeszcze w najczęściej pomijanym pierwszym znaczeniu pieczy samorządowej. Zaczniemy od Bolesława Leśmiana uważanego przez jednych za upadłego notariusza i niegodnego uczczenia rocznicowego²⁷, a przez innych za geniusza zawodowego i literackiego XX wieku²⁸. Zafascynowany wprost Leśmianem Tymoteusz Karpowicz wyraził się o nim „raz dionizyjski, a raz apolliniński, ale jaki «pośrodku» jest ten genialny rejent z Hrubieszowa?”²⁹. Więc jakim był genialnym rejentem? Tenże T. Karpowicz po lekturze wielu ówczesnych literatów i krytyków³⁰ odpowiada: „Toczył po świecie bożym wąż swe ciało, zdumiony, że chodzi zdumiony, przerażony bełkotem, chaosem i turkotem nieistotnych zdarzeń (...). Skazany na dwunożny nieskrzydlaty byt na ziemi (...)”. Dlatego jako rejent stał się łatwą ofiarą szachrajstw swego współnika. Byłby poszedł szukać «niepojętych zieloności» również do więzienia, gdyby nie grono przyjaciół, które go wyratowało (...) Ale są i inne świadectwa Leśmianowskiej osobowości i zasada bycia poetą totalnym stała się kamieniem węgielnym twórców symbolistów (i ich życia)³¹.

W ciągu pięciu lat rejentowania z jego byciem poetą totalnym i otaczającym go bełkotem ludzkim, a z drugiej strony najwyższym diapazonem filozofii Bergsona i Spinozy, z pewnością nudziło go, że musiał sporządzać akta notarialne w jego mniemaniu pełne bełkotu formalnego i schematów jurydycznych. Był w coraz większym stopniu przekonany, że „rzeczywistym w danym okresie jest nie to, co można stwierdzić (dodajmy od siebie: np. w akcie notarialnym), lecz to czego

różnych anomaliach stosowania prawa w schematycznych zachowaniach wywiad z prof. E. Łętowską przeprowadzony przez M. Jaroszewskiego i W. Pasia, *Gazeta Wyborcza. Magazyn świąteczny* z 14-15 lutego 2015 r.

²⁷ Senat RP nie zgodził się, żeby B. Leśmian został jednym z patronów 2017 roku. Rocznicę uczcił przede wszystkim Zamość, a także Łódź i Łomża.

²⁸ *Bolesław Leśmian (1877-1937)*. Według Cz. Miłosza „po 1918 r. zajmował lukratywne posady notariusza w prowincjonalnych miasteczkach (...). W 1933 r. został członkiem Polskiej Akademii Literatury; wiersze zaczynał publikować od 1896 r. (...). Żaden inny poeta, który wyszedł z Młodej Polski nie dorównuje Leśmianowi kalibrem i trzeba go umieścić w szeregu największych postaci współczesnej literatury europejskiej”, tenże, *Historia literatury polskiej*, Kraków 1993, s. 400-404.

²⁹ T. Karpowicz, *Eseje*, T. 2, red. J. Roszak, J. Stolarczyk, Warszawa 2020, s. 297.

³⁰ J. Tuwima, T. Hellera, H. Naglerowej, K. Wieryńskiego.

³¹ T. Karpowicz, *Eseje*, T. 1, red. J. Roszak, Warszawa 2019, s. 219 i n.; zob. także T. R. Bodys, *Rys historyczny o Bolesławie Leśmianie – rejencie z Hrubieszowa (1918-1922) i Zamościa (1922-1925)*, *Rejent* 2018, nr 9, s. 107 i n.

stwierdzić nie trzeba”³², (i znowu dodajmy: a tym była u niego poezja). Nazywany był przez Awangardę Krakowską poetą «słowiarzem» wyrobikiem słowa, nie więcej (np. Peiper)³³.

Podążajmy za poetą miasta Królewskiego Krakowa, Adamem Zagajewskim, który po wojnie w ramach przyjaźni sąsiedzkiej wędrował z rodzicami z Lwowa do Gliwic, miasta swojej młodości, w którym dom wielomieszkańcowy dzielił z późniejszym aktorem Wojciechem Pszoniakiem. Poeta, na szczęście bez wykształcenia prawniczego, wyjątkowo jest czuły na „zapachy” prawa w substancji nieuporządkowanej³⁴. Po przeczytaniu tomiku wierszy „*Jechać do Lwowa*”³⁵, jeszcze autor niewiele (z racji dzieciństwa) rozumiejąc po wielu latach tej wędrówki, szukał sprawiedliwości i znajdował ją tylko w roślinach, myląc ją z pięknem. Tymczasem autor konstatuje, że surowe prawa rządzą wzruszeniem³⁶. Pomyślałem wówczas, co musieli myśleć notariusze, którym po 1945 r. odmówiono dalszego zatrudnienia w państwowych biurach notarialnych, albo z życiowej konieczności stali się urzędnikami państwowymi w coraz ściślejszym gorsecie ograniczeń administracyjnych? Choćby wskazać na zawierane umowy sprzedaży nieruchomości z Państwowego Funduszu Ziemi z zagarniętych właścicielom w reformie rolnej PKWN, czy „umowy” wyłączeniowe, które stanowiły w rzeczywistości oksymoron przymusu państwa przyobleczonego formą aktu notarialnego na podstawie decyzji administracyjnej. Mandelsztam z państwa zbawienia ludzkości byłby lepszym prawodawcą³⁷ niż własna ojczyzna sprawiedliwości społecznej.

Dla poety prawo może być niewidzialne, a prawnicy jak najbardziej widzialni, a niekiedy nawet bywają nieco pedantyczni³⁸. To prawnik z racji wykształcenia powinien (co nie zawsze ma miejsce) mieć wyobrażenie o znaczeniu i funkcji prawa. W tym celu studiuje owe prawo, chociaż staje się to coraz bardziej sytuacją bardziej wyobrażeniową i subiektywną niż realną wiedzą³⁹. Odnosimy

³² Cyt. za B. Leśmian, *Dziela wszystkie. Szkice literackie*, zebrał i opracował J. Trznadel, Warszawa 2011, s. 43. Nasuwa się tu pewna paralera z oceną sądownictwa administracyjnego przez Panią prof. Ewę Łętowską: „Jeżeli coś nie jest napisane – panuje kult dosłowności – to znaczy, że tego nie ma”. Cyt. za powyższym wywiadem Pani Profesor w Gazecie Wyborczej, ogólnie rzecz ujmując notariusz przy wykładni umowy sporządzonej w formie aktu notarialnego ma problem z niektórymi sądami powszechnymi nieumiejącymi przeprowadzić wykładni systemowej czy funkcjonalnej odtwarzając rzeczywistą treść spornej między stronami czynności prawnej.

³³ Z oprac. cyt. wyżej J. Trznadla, j.w., s. 43 oraz z cyt. wyżej Eseju, T. 1, s. 221.

³⁴ A. Zagajewski, *Substancja nieuporządkowana*, Kraków 2019.

³⁵ A. Zagajewski, *Jechać do Lwowa i inne wiersze*, ilustracje J. Czapskiego, Zeszyty Literackie 2009.

³⁶ A. Zagajewski z motywów moich odczuć z wiersza „Błyskawice” z cyt. wyżej tomu, s. 8.

³⁷ Z wiersza „*Gdyby Rosja*” z cyt. wyżej tomu, s. 50.

³⁸ A. Zagajewski, *Substancja nieuporządkowana ...*, s. 49.

³⁹ Krakowski Klub Jagielloński z całą otwartością i profesjonalizmem obnażył niespotykany po 1990 r. poziom obniżenia legislacji a Sejm produktem ubocznym stanowienia prawa, które sygnuje swoim podpisem także Prezydent RP.

inspiracje literackie i poetyckie w celu aktywizacji pieczy samorządowej, żeby prawo dla notariusza, jak najbardziej widoczne w jego stosowaniu, nie było tylko – powtarzając za Adamem Zagajewskim – „heglowską dziedziną zapożyczenia”⁴⁰ wobec sztuki, która promieniuje na twarz człowieka⁴¹. Tym promieniowaniem w wymiarze etyczno-zawodowym powinno być miejsce agory samorządowej w swobodnej wymianie poglądów – stosowania prawa bez sporu i zachętą jednostki do korzystania z usługowej przyjaznej funkcji zawodowej notariusza. W tym zachowaniu może się objawiać „*Pochwała prawa*”, której adresatem Adama Zagajewskiego była profesor Ewa Łętowska, będąca wzorem dla kilku pokoleń racjonalnego stosowania prawa. Możemy przecież „dodawać otuchy, słuchając Mozarta i odbywając długie spaceru o zmierzchu”⁴².

Wspomniana już poetka tradycji talentów królewskiego Krakowa swój wiersz „*Numer Jeden*” z tomu „*Ja*” wydanego w 2003 r.⁴³ zbytnio chyba z pewnym pesymizmem patrzy na objętą przez cywilizację planetę (tak przynajmniej odczytuję jej tom), skoro księżyc można wpisać w księgę wieczystą, a słońce w akt notarialny. Jak w księdze wieczystej numeracja nieruchomości ma pierwszorzędne znaczenie, w taki sam sposób mogą być ponumerowane miasta, tylko żadna księga wieczysta wszystkich miast nie zamieści. Słońca notariusz nie pomieści i nie wpisze do aktu notarialnego, ale oświecenie notariusza pogodnością słońca może przyczynić się do bardziej zrozumiałej redakcji aktu notarialnego i zadowolenia klienta, który zachęcony pogodnością wzajemnej komunikacji i zaufania powróci do „swojego” notariusza.

Częstokroć schematyczne rozumienie wolnego zawodu notariusza może skłonić samorząd do sensownego podjęcia tego tematu zawodowego z pamięcią (vide (Wstęp. Pamięć i trwanie) tomu Ewy Lipskiej „*Przechowalnia ciemności*” datowanego na 1985 r. Nota zamieszczona na s. 423 wspomnianej publikacji informuje, że tomik ten ukazał się w podziemnym wydawnictwie „Przedświt”, gdyż podejmował tematykę wolności obywatelskiej w małym kraju (czytaj Polsce) na skraju Europy, w którym obywatel „powołany zostaje do rozmyślań o wolności”⁴⁴, a to jest przecież groźne dla władzy, która zawsze wie, jak uszczęśliwić człowieka bez angażowania zbytecznego jego woli i świadomości⁴⁵.

3. Kulturowa wartość samorządu zaufania publicznego takiego jak notariusz

⁴⁰ Cyt. za *Substancja nieuporządkowana ...*, s. 49.

⁴¹ J.w.

⁴² A. Zagajewski, *Poeta dla początkujących*, Fundacja Zeszytów Literackich, Warszawa 2017, s. 44.

⁴³ Cyt. za E. Lipska, *Wiersze wybrane*, wyd. a5, pod red. R. Krynickiego, Kraków 2015, s. 295.

⁴⁴ Wiersz *Obywatel małego kraju*, s. 165 oraz z cyklu: *Wielkie awarie*, s. 167 i n.

⁴⁵ Socjolog profesor Zygmunt Bauman tego rodzaju projekty społeczne uszczęśliwiania jednostki przez państwo określa „płynną nowoczesnością”, tworzenia nowych przepisów na „prawdę, użyteczność i szczęście”; zob. także D. Stoll, *Płynna nowoczesność a neoliberalizm. Wokół myśli Zygmunta Baumana*, Warszawa 2017, s. 110 i n.

Niechętnie współcześnie czytany przez młode pokolenie Stefan Żeromski, określany żeromszczyzną, zaczyna powieść „*Popioły*” przesłaniem: „Ogary poszły w las”⁴⁶. Jest to autorski wyraz długiego trwania wielu pokoleń odzyskania niepodległości i zrzucenia jarzma zaborców pod znowu – jak się okazało – naiwnym przekonaniem wyzwolenia przez Napoleona. Nawiązanie przez Żeromskiego do tradycji epicko-literackiej rozpoczyna „*Popioły*” czytelną aluzją do mickiewiczowskiego opisu polowania, w którym „ogary poszły w otchłań lasu”. Żeromski wyraził w ten sposób kolejną ideę narodowyzwoleńczą przedstawienia panoramy Polski na przełomie XVIII i XIX wieku. Powstały wprawdzie Księstwo Warszawskie a później Królestwo Polski; w obu funkcjonowali notariusze – żywe symbole wyobrażeniowego wolnego kraju. Dokumenty sporządzane przez notariuszy – wprawdzie nie zawsze w języku polskim – wyrażały jednak oczekiwania niepodległości i powolnego wprowadzania języka ojczystego.

Dla potrzeb współczesnych sytuację notariuszy pod zaborami znakomicie pochwyciła w cytowanej już wielokrotnie monografii historycznej profesor Dorota Malec⁴⁷, ukazując notariuszy jako pierwszych nosicieli języka polskiego w sporządzanych dokumentach uznawanych przez obcych cenzorów (pkt 4).

Wieloletnia dyskusja nad zunifikowanym prawem notarialnym cechowała wielokierunkowość rozwiązań prawnych, które, w zamyśle projektodawców, miało dwa podstawowe cele: pierwszy – zawodowy – który stabilizowałby we wszystkich byłych dzielnicach państw zaborczych obrót nieruchomościami w jednolitej formie aktu notarialnego zastrzeżonej do wyłącznej kompetencji notariuszy⁴⁸; drugi – odróżnienia ustawowego zawodu notariusza od stanu notarialnego, który regulowałby oddzielnie instytucję samorządu zawodowego⁴⁹. Według tego autorskiego zamysłu, który ostatecznie nie zyskał aprobaty w rozp. z 1933 r., „grupę zjawisk” „nazwaną notariatem”, W. L. Jaworski uważał „za część działalności państwowej w celu znalezienia wyrazu w postaci oddzielnej od państwa organizacji z punktu widzenia tejże działalności państwowej”. Charakter urzędowy miał wyłącznie wyrażać się w wykonywaniu przez notariusza wyznaczonych mu przez ustawę kompetencji wchodzących w zakres działalności państwowej poza jego urzędniczymi strukturami. Natomiast charakter zawodowy – w znaczeniu stanowy, wyodrębniony wyłącznie dla notariuszy – miał uwolnić państwo od niczym nieusprawiedliwionej urzędowości i kosztów jej ponoszenia na rzecz publicznoprawnej, odrębnej osoby prawnej z własnym majątkiem, czuwania nad nieskazitelnością, honorem i godnością „wszystkiego co odnosi się do stanu zawodowego”.

⁴⁶ Korzystam z wydania Biblioteki Narodowej Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w oprac. J. Paszka, wstępu J. Maciejewskiej i komentarza A. Achmatowicza, Kraków 1996.

⁴⁷ D. Malec, *Notariat ...*, s. 57 i n.

⁴⁸ Np. w zaborze pruskim notariusze mogli wykonywać również zawód adwokata; bliżej także A. Oleszko, *Forma aktu notarialnego. 85 lat praktyki*, wyd. Stowarzyszenie Notariuszy RP, Warszawa 2020.

⁴⁹ Zwolennikami takiej koncepcji był W. L. Jaworski *Reforma notariatu*, Kraków 1929, który przygotował dwa oddzielne projekty ustaw: „Zakres działania notariatu” oraz „O przymusowej i zawodowej organizacji notarialnej (o izbach notarialnych)”.

Uważność samorządowa dla takiego zawodu jak notariusz musi wyrażać niezawisłość uchwałodawczą (stanowioną – jak w przypadku sądów dyscyplinarnych) wobec władzy wykonawczej poddanej wyłącznej kognicji sądów. Wykluczona jest także niejednorodność organizacyjno-strukturalna na rzecz jednego samorządu ze zleconymi zadaniami przez władzę publiczną ze świadomością jednorodnej wspólnoty, do której się należy. Owa świadomość wspólności to przede wszystkim wymiar kulturowy samorządności tego samego zawodu i stanu objętych nazwą „notariat”.

Rozstrzygnięcie jednolitej ustawy dla zawodu i samorządu notarialnego, co ogólnie nazywamy notariatem, nie umniejsza, a *de lege lata* wzmacnia pozycję samorządową w postaci konstytucyjnie gwarantowanej pieczy. Zupełnie inną jest rzeczą „korzystanie” z owej pieczy i dążenie do wymiarów nacechowanych jurysdykcyjnym odniesieniem, a częściej do tego braku w działalności samorządowej. W licznych przykładach wskazanych przez przywoływanego w tym *essayu* notariusza Aleksandra Szymańskiego trudno dostrzec Żeromskich „ogarów poszłych w samorządy” z pozostawieniem za sobą widocznych śladów.

4. Adaptacja samorządu notarialnego *signum temporis* ponowoczesności, płynności wartości niewidocznego prawa

Poetycka wizja niewidocznego prawa z widocznymi prawnikami, niejednokrotnie nad wyraz skrupulatnymi w swoich subiektywnych postrzeganiach osobowości, nie jest tylko rzeczywistością myślową, a coraz częściej realną. Truizmem jest twierdzenie, że prawo nie działa samoczynnie, co oznacza, że nie wystarczy uchwalić ustawy (ponowocześni prawnicy powiedzą: przez sejm – jakby inny organ mógł uchwalać ustawy). Nie zawsze nawet najbardziej nowoczesna Konstytucja czy ustanowione mechanizmy stosowania prawa stanowią wystarczające zabezpieczenia praworządności, jeżeli brakuje dobrej woli większości sejmowej i jej władzy wykonawczej⁵⁰. Wówczas władza sądownicza okazuje się w tych mechanizmach państwa organem najsłabszym. Przecież ogólna dostępność do zawodów prawniczych sprawia, że każdy prokurator służbowo przeniesiony o 400 km z dotychczasowej siedziby, niezadowolony ze stanowiska urzędnika państwowego, może wybrać wolny zawód notariusza (por. art. 12 p.n.).

Liczne socjologiczne i filozoficzne dysertacje naukowe (żeby wskazać na powołanie na profesora Zygmunta Baumana z Uniwersytetu w Leeds), manifestowanie

⁵⁰ Przykładem supremacji władzy wykonawczej w dowolności kształtowania przesłanek dostępu do zawodu notariusza jest wyrok TK z dnia 26 marca 2008 r.. K 4/07, OTK-A 2008, nr 2, poz. 28. Zarówno władza wykonawcza jak i sejm a następnie sąd administracyjny, dopuszczając według swojego uznania do zawodu z punktu widzenia braku odpowiedniego przygotowania zawodowego (merytorycznego) kandydata, niejako usprawiedliwiają niezgodność z art. 2 w zw. z art. 17 ust. 1 Konstytucji RP. Interes prawny samorządu notarialnego wyrażony w art. 17 ust. 1 ustawy zasadniczej nie powinien ograniczać się „zasadniczo do wykonywania zawodu notariusza”, ale także konsekwencji podjęcia pracy w tym zawodzie” (z motywów uzasadnienia cyt. wyżej wyroku TK).

wręcz „sprawczości” władzy wykonawczej i ustawodawczej wobec prawnie wyznaczonej odpowiedzialności samorządu notarialnego za przygotowanie aplikantów do zawodu zaufania publicznego, a nie tylko do sprawności usługowej „produktu notarialnego” w jego postępowaniu globalnym (w tym zwłaszcza KRN nad przebiegiem i przygotowaniem aplikantów do zawodu notariusza), stanowi oczywisty przykład płynnej ponowoczesności⁵¹. Tego egzemplifikacją jest pierwotne brzmienie art. 75 p.n., które wymagało uzgodnienia Ministra Sprawiedliwości z KRN rozporządzenia wykonawczego w sprawie programu, organizacji i przebiegu aplikacji (art. 73 p.n.). Nie czekając na uzyskanie owego porozumienia, władza wykonawcza zainicjowała a sejm uchwalił nowelizację art. 75 p.n. przez zastąpienie „w porozumieniu” na „zasięgnięcie opinii”. W praktyce ponowoczesnego niewidocznego prawa, KRN uzyskała wątpliwą satysfakcję kolejnej nowelizacji prawa notarialnego, ponowoczesnego produktu prawniczego⁵². Odwrócenie biegu rzeczywistości jako ostateczne doprowadziło do hegemonii sprawczości władzy wykonawczej nad władzą samorządu zawodowego mimo że za przebieg i organizację aplikacji władza wykonawcza nie odpowiada. Celem nowelizacji art. 75 p.n. (a to tylko jeden z przykładów) było właśnie „ostateczne i nieodwołalne” uregulowanie sprawczości władzy wykonawczej nad władzą samorządową⁵³.

Bardziej wnikliwa analiza motywów cyt. wyżej wyroku TK pozwala skonstatować, iż „istotnym elementem procedury wydania rozporządzenia «po uzgodnieniu» odróżniającym ją od «opiniowania» są negocjacje (...). Uzgodnienie to nie oznacza obowiązku osiągnięcia obopólnej zgody, ale obowiązek dążenia do harmonizacji poglądów i wypracowania rozwiązań możliwych do zaakceptowania przez podmioty zaangażowane w wydanie rozporządzenia. Istnieje zatem możliwość realnego wpływu samorządu notarialnego na regulacje zasad organizacji aplikacji przez Ministra Sprawiedliwości”.

Uważność obu sformułowań „w porozumieniu”, „zasięgnięciu opinii” każda ze stron może powoływać się na „powszechny ideał sprawiedliwości im należnej, w obronie konkretnego przejawu niesprawiedliwości działającego na ich korzyść”⁵⁴. Przekładając powyższą tezę na grunt rzeczywistości polskiego orzecznictwa, można dyskurs ten skwitować w warunkach ponowoczesności. Nawet w tej przestrzeni nowelizacja art. 75 p.n. nie uczyniła zadość konstytucyjnej oraz unijnej zasadzie

⁵¹ Autorowi znany jest przypadek powołania na notariusza profesora o specjalności wyłącznie prawa celnego, który oświadczył wprost, że po uruchomieniu kancelarii zatrudni zastępcę, a zysk będzie zapewniony dla niego i zastępcy. Zastępca zrezygnował z przedłożonej mu „oferty”, co spowodowało złożenie wniosku notariusza o jego odwołanie.

⁵² TK w wyroku z dnia 27 czerwca 2013 r., K 12/10, OTK-A 2013, nr 5, poz. 65 uznał, że pierwotne brzmienie art. 75 p.n. było zgodne z art. 92 ust. 1 Konstytucji RP. Jednakże Sejm uznał za bardziej trafną nowelizację i uzyskanie opinii KRN, co daje świadectwo rozumienia znaczenia ponowoczesności prawa, nie nazywając sprawy bardziej dosadnie.

⁵³ Por. m. in. Z. Bauman, *Nowoczesność i zagłada*, przekład T. Kunz, Kraków 2013; tenże, *Płynna nowoczesność*, przekład T. Kunz, Kraków 2010.

⁵⁴ Z motywów cyt. wyżej Z. Baumana, *To nie jest dziennik*, przekład M. Zawadzka, Kraków 2012.

proporcjonalności w zakresie niezbędnym dla ochrony przewidzianej w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP i konieczności realizacji przez samorząd notarialny określonego modelu kształcenia aplikantów notarialnych.

5. *Post scriptum*

Refleksje po lekturze Yuval Noah Harariego „*Sapiens. Od zwierząt do bogów*”⁵⁵ mogą skłaniać autora niniejszego „rozważania” do konstatacji, iż w *essayu* można doszukać się wszystkiego; tak zdaje się sugerować Harari. Współczesna nauka opiera się bowiem na łacińskiej formule *ignoramus*, nie na wiedzy. Innymi słowy «nie wiemy». Nie jest to jednak dysertacja naukowa nawet w ujęciu czysto jurydycznym, a próba zmierzenia się w przestrzeni literacko-jurydycznej. Nie brakuje bowiem w literaturze polskiej nawiązywania do kulturowego postrzegania notariusza (rejenta) jako pewnej osobliwości polskiej inteligencji, jeżeli takowa przetrwała w ponowoczesności. Jeszcze przed tą przeżywaną ponowoczesnością powszechne cywilizacyjne jest przekonanie „*errare humanum est*”, którego współczesne motto wyraża noblistka Olga Tokarczuk „(...) Każdy z nas myli się w czymś innymi. To cecha czysto ludzka (...)”⁵⁶.

⁵⁵ Przełożył J. Hunia, Kraków 2020, s. 315.

⁵⁶ O. Tokarczuk, *Prawiek i inne czasy*, Kraków 2019, s. 230.